№ 121. Kraków 30 Maja Niedziela. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki ni następuj.ce po ...świętach.
...zi z ostatnim dniem każdego miesiąca,
Sącz.
...edpłata na Dziennik „Czas“
Wy. Gra...

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
...	złr. 21	rocznie	złr. 25
...	10 kr. 30	półrocznie	12 kr. 30
...	5 „ 15	kwartalnie	6 „ 15
miesięcznie	2 „ —	miesięcznie	2 „ 2..

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	15 kr. 30	półrocznie	17 kr. 30
kwartalnie	8 „ 15	kwartalnie	9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 29 maja.

IV. *)

Kończymy uwagi powyższe tém nadmienieniem: iż nie może być obojętną rzeczą dla Wysokiego rządu: azali należytość, wynikła z opłaty cła wchodowego, dostanie się w udziale c. k. skarbowi; albo azali się raczéj dostanie kasie obcorządowéj? Dotąd albowiem, jak tego uprzednio dowiedliśmy, wpływały należytości cłowe od zboża, wyprowadzanego z Polski przez trzy pobliskie c. k. komory graniczne w Węgrzcach, Kocmyrzowie i Cle, odpowiednie komorom polskim w Michałowicach, Baranie i Igołomii; wpływały, mówim, okrom opłaty od niewielkiéj ilości zboża, która szła wprost *pro consumo* do Krakowa,— wyłącznie do kas królewsko-pruskich. Przywcłujem tutaj w pamięć czytelnikom co wpoprzód rzekliśmy; tj. jako handlujący, by uniknąć wysokiéj opłaty cła austryackiego, jęli się sposobu przewożenia zboża zakupionego w Królestwie Polskiem koleją żelazną z Krakowa do Mysłowic *per transito;* czyli, co na jedno wychodzi: *bez opłaty;* a dopiero wprowadziwszy owo zboże do Prus *pro consumo*, opłacali tameczne cło wchodowe o wiele niższe od austryackiego.

Za zniżeniem przeciwnie na przyszłość cła austryackiego; właściwie mówiąc: za zrównaniem onego z cłem wchodowem od zboża, obowiązującem w państwach cłowego związku niemieckiego (a razem i w Prusiech), dostanie się summa wynikła z opłaty rzeczonego cła od zboża polskiego, przewiezionego koleją żelazną przez Kraków w obręb krajów do Prus i Rzeszy niemieckiej należących, tudzież do portów baltyckich, dostanie się powtarzamy w udziale c. k. skarbowi; gdyż handlujący będą woleli uiścić raz na zawsze cło: wtedy już zniżone: od zboża, któreby w Prusiech równie oclić musieli; niżeli poddawać się bez potrzeby zmudnéj ekspedycyi tranzytowéj.

Pozostaje nam jeszcze wykazać: że wynikłość z opłaty cła wchodowego, którąby w takim razie dostała się c. k. skarbowi, nie byłaby małoznaczną. Według bowiem wykazów tutejszego gremium spedytorskiego złądowano zboża polskiego w roku 1857, który pod względem obrotu handlowego w zbożu do najmniéj pomyślnych się liczy, na koléj żelazną w Krakowie i przewieziono *per transito* do Szląska pruskiego itd. centnarów cłowych:

pszenicy	219,885
żyta	155,820
grochu, bobu, fasoli	32,561 2/3
jęczmienia	71,861 1/4
owsa	22,101 1/2

od których ilości obliczywszy należytość cła wchodowego (podług wyszczególnionych w części II niemiecko-pruskich pozycyi taryfowych), wpłynęłaby, lubo dodajemy: w mniéj pomyślnym dla handlu zbożowego roku, jakim był rok 1857, następująca opłata do skarbu austryackiego

	w m. k. złr.	kr.
od pszenicy	26,386	12
„ żyta	2,921	37
„ grochu, bobu, fasoli	3,907	19
„ jęczmienia	1,347	23
„ owsa	276	15
Łącznie	34,838	46

Należy wprawdzie potrącić z niniejszéj summy 34,838 złr. 46 kr. ową kwotę, o którąby się zniżyła wynikłość z opłaty dotychczasowego cła wchodowego od zboża sprowadzonego z Polski wprost *pro consumo* do Krakowa. Ta opłata, która się dotąd uiszcza wedle pozycyi taryfowych austryackich, wynosi obecnie *więcéj*; po zniżeniu zaś cła czyli zrównaniu jego z cłem niemiecko-pruskiem uczyni *mniéj*. Aliści spostrzeżenia robione na miejscu ustaliły w dotyczących kołach to przeświadczenie: iż ilość sprowadzonego wprost do Krakowa *pro consumo* zboża polskiego bywa bez porównania mniejszą od wyżéj wyszczególnionych ilości wywiezionych tędy *per transito* do Prus; że więc ubytek drobny w opłacie pomienionéj cząstki dzisiejszego cła nie może iść w porównanie z zyskiem, jakiby wynikł dla skarbu rządowego, osobliwie w pomyślniejszych dla handlu zbożowego latach niż był rok 1857, z pobierania zniżonego cła od zboża polskiego.

Ku uspokojeniu producentów galicyjskich, przekonanych co do zasady *w ogólności* słusznie: iż ułatwienie wprowadzania w kraj zboża obcego przyczynić się może do przepełnienia targów, a tem samem do niepotrzebnego zniżenia ceny produktów ze szkodą gospodarzów ziemskich; które twierdzenie jednak co do rzeczy saméj, jak pierwéj dowiedliśmy, nie da się zastósować do zboża polskiego, sprowadzanego na potrzebę miejscową dla Krakowa; ku uspokojeniu powtarzamy owych producentów, domieszczamy tu jeszcze tę wiadomość: iż Izba handlowo-przemysłowa, przyjąwszy jednomyślnie będący w mowie wniosek członka swojego p. H. Mendelsohna o zniżenie cła wchodowego od zboża, zastrzegła w popierającem ów przedmiot podaniu do Wys. ministeryum handlu tę jedną okoliczność: by owo dla miasta Krakowa tyle pożyteczne zniżenie cła odnosiło się jeno do tych transportów zboża polskiego, które bezpośrednio przez c. k. komory w Wielkiem Księstwie Krakowskiem położone wprowadzane bywają; by wszakże kwoli utrwalenia i nadal ochrony skutecznéj dla rolnictwa krajowego zwłaszcza w Galicyi, nie dotyczyło to nowe postanowienie partyi przewożonych z Polski przez c. k. komory i przykomórki graniczne na *prawym* brzegu Wisły.

*) Patrz Nra 113, 115 i 119 *Czasu*.

Korespndenocya Czasu.

Berlin 27 maja.

† Rada lekarska, którą składają przyboczni lekarze królewscy Schoenlein, Grimm i Weiss, oraz przyzwani znakomici lekarze Dr. Romberg, profesor uniwersytetu berlińskiego, i Dr. Frerichs, profesor uniwersytetu wrocławskiego, zebrała się już zawczoraj w Poczdamie, i przybrani jéj członkowie przedstawieni byli przez Dr. Schoenleina N. Panu. Wiadomość o téj lekarskiéj konferencyi dała powód do pogłoski, pochwyconéj i przez zagraniczne dzienniki, że zdrowie N. Pana znowu się niebezpiecznie pogorszyło. Pogłoska ta zupełnie jest fałszywą. N. Pan ma się coraz lepiéj. Pobyt w Sanssouci sprzyja nadzwyczaj przepisanéj kuracyi. Ale jak wiadomo, kuracya ta została przez Dr. Schoenleina na bardzo długi czas przepisaną. Chodzi o naradzenie się, czyby jéj nie można przyspieszyć, i jakiemi środkami? Dr. Schoenlein, widząc wyraźny postęp w polepszaniu się zdrowia królewskiego, nie chce brać na siebie odpowiedzialności za zmianę dotychczasowéj kuracyi, i radby dla zapewnienia jéj powolnego wprawdzie ale według jego przekonania niezawodnie pomyślnego rezultatu, zatrzymał rekonwalescenta w Poczdamie. Zebrana rada lekarska ma zatém zdecydować, czy i co w obecnym stanie zdrowia królewskiego, w celu przyspieszenia kuracyi, bezpiecznie postanowić można. N. Pan zwykł był i dawnemi laty wyjeżdżać co rok do wód, to na wyspę Rugią, to do Marienbadu. Zachodzi pytanie, czyby, oprócz używania ciągłego ruchu, nie były dla niego jakie kąpiele lub mineralne wody skuteczne? Niewiadomo dotąd, co rada lekarska postanowiła. Dr. Frerichs był do niej wezwany jako dezygnowany następca Dr. Schoenleina, który oddawna już ma zamiar Berlin opuścić i przenieść się do Bamberga, rodzinnego miasta swego, gdzie chce resztę życia spokojnie w kole familii swojéj przepędzić. Choroba królewska wstrzymuje go tylko od wykonania tego zamiaru. Tymczasowo przedłużył on jeszcze na jeden rok pobyt swój w Berlinie.

Rezultat kuracyi, któréj N. Pan będzie poddany podczas lata, będzie stanowił także o dalszém sprawowaniu najwyższéj władzy. W każdym razie namiestnictwo Księcia Pruskiego trwać będzie, po trzeci raz przedłużone aż do miesiąca października. Słyszę, że N. Pan, jeżeli nie będzie mógł i wtedy jeszcze osobiście objąć rządów, sam ustanowi regencyą na imię brata swego. Są którzy przypuszczają i tę ewentualność, że N. Pan obejmie na czas pewien rządy, ale dla tego tylko, aby je wkrótce potem złożył przez akt abdykacyi w ręce Księcia Pruskiego. Kto zna tutejsze stosunki, ewentualność podobną musi uważać prawie za niemożebną a przynajmniéj bardzo mało do prawdy podobną. W ogóle nic w tym względzie pewnego wiedzieć dziś nie można.

Przybył tu dziś książę brabancki i stanął w pałacu Księcia Pruskiego. Pobyt jego trwać będzie dwa dni. Książę Fryderyk Wilhelm i żona jego księżniczka Wiktorya wyjeżdżają w tych dniach do Koburga, dokąd na parę dni przybywa książę Albert małżonek królowéj Wiktoryi. Do Poczdamu książę Albert tą razą nie przyjedzie. Cesarzowa rosyjska matka spodziewaną jest tutaj w miesiącu lipcu. Książę Pruski także na czas pewien w ciągu lata do wód wyjedzie. Księżna Pruska pozostanie przez lato nad Renem i zamieszka na niejaki czas w Baden. Berlin byłby pusty, gdyby go nie ożywiali cudzoziemcy, mianowicie Rosyanie, którzy do wód przejeżdżają.

Od dwóch dni mamy powietrze bardzo zimne przy ostrym wietrze północnym. Lud mówi, że to rosyjski Pankracy, który dwa tygodnie późniéj przychodzi.

Paryż 25 maja.

Ostatnie dni życia paryskiego zeszły pod wrażeniem, jakie sprawiła śmierć księżny Orleańskiéj. Rothschild urządził pociąg na drodze północnéj darmo, którym kilkaset orleanistów na pogrzeb księżny się udało. Do orleanistów przyłączyło się trochę umiarkowanych republikanów. Książę Nemours polecił orleanistom, aby nie dawali wielkiego rozgłosu pogrzebowi. Stosownie do zlecenia, *Débaty* poprzestały na napisaniu, że księżna Orleańska umarła „pełniąc swą powinność.“ Na to wyrażenie powstała *Gazeta francuska*. Według niéj, księżna okazując roku 1848 gotowość wzięcia rejencyi, a potem sprzeciwiając się skojarzeniu, zakłóciła tylko Francyę. Zwłoki są jeszcze zbyt ciepłe, aby była przyzwoitą polemika o sposób widzenia księżny Orleańskiéj. Thiers, de Remusat, Broglie, de Roger i t. d., wreszcie *Débaty*, stracili wiele na śmierci księżnéj. Może także stracić wiele Cesarstwo. Gdyby się skojarzenie zrobiło, byłoby ważnym wypadkiem i dla liberalnych orleanistów i dla cesarstwa. Pogłoska, że Hr. Paryża ma się żenić z księżniczką Alicyą, drugą córką królowéj Wiktoryi, nie ma nic prawdziwego. Hr. Paryża nie skończył jeszcze lat 20tu, a księżniczka Alicya nie skończyła lat 15tu. Księżniczka Alicya ma pójść za królewicza Holenderskiego.

Dziś zebrała się konferencya po raz drugi. Pierwsze posiedzenie trwało dwie godzin. Posiedzenia będą się odbywać co drugi dzień. Dano sobie słowo, że sekret obrad będzie zachowany. Sekretarzem konferencyi jest p. Benedetti. Hr. Walewski i lord Cowley przyjeżdżają na konferencye z Fontainebleau. Praca konferencyi będzie długa i trudna. Baron Hübner i Fuad pasza często z sobą konferują. Rumunie poruszają wszystkie sprężyny, udali się z petycyą nawet do parlamentu angielskiego, grożąc złączeniem się z Rosyą. Są to niezręczne pogróżki. *Siècle* stał się niemal *Monitorem* Rumunów. Ciągle on za jednością przemawia. *Monitor* zapowiedział, że konferencya zebrała się

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

1) POEZYE

Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Tomasza Wiszniowskiego.

2) DWORZANIN POLSKI

Łukasza Górnickiego.

Ostatniemi czasy *Biblioteka Polska* p. Turowskiego ogłosiła przedruki wielu pism rzadkich, i mniéj rzadkich, lecz zalecających się wartością, że tak powiem klasyczną, a zatém mających prawo do największego rozpowszechnienia. Są to bowiem rzeczy, które powinny wchodzić w konieczną treść edukacyi narodu, aby takowa nie zawsze ulegała wpływom często szkodliwym, modnych teoryj i wyobrażeń, a gruntowała się na tych podstawach, na jakich rozwijało się życie pradziadów, różne co do form zaginionych dziś i niepowrotnych, lecz dla prawdy wewnętrznéj, zawsze praktycznych, zawsze godnych naśladowania. Gdyby nawet i nie ten wzgląd, tedy samo rozpatrywanie się w języku tak jędrnym, dobitnym, tak płynącym z męzkiego serca, a tchnącym taką powagą, że trudno podejrzywać, aby słowo nie miało być wiernym tłumaczem przekonań — powinnoby stać się jednym z głównych elementów kształcenia się umysłowego naszéj młodzieży, która pewno z dzisiejszych gramatyk, pisanych najczęściéj przez tych, co sami ani języka ani ducha narodu nieznają, a tylko patrzą na wzory filologów niemieckich— nauczyć się go niepotrafi; ani też nauczy się, jeśli formę swych myśli, toki wyrażeń i rozumowań, czerpać będzie li tylko z książek w obcych językach, w których ma sobie podawaną naukę. Dla tych powodów uważać można Bibliotekę za wielką pomoc, za niesłychane dotąd ułatwienie; kto bowiem pamięta, z jaką dawniéj trudnością trzeba było walczyć, osobliwie tym, co niemieszkali w większych miastach, aby dorwać się jakiéj staréj książki— ten dopiero uzna ile korzyści spłynąć może z rozpowszechnienia tych zabytków przeszłości, i uczynienia ich dostępnymi, szczególniéj ubogiéj młodzieży, zazwyczaj garnącéj się do nauk, najgorliwiéj. Pomysł tego wydawnictwa widać trafił w potrzebę ogólną, kiedy się mimo tylu niepewnych kolei przedsiębiorstwa, nie tylko utrzymuje, ale rozszerza swoje powodzenie, jak tego dowodzi współudział innych prowincyj. Kierunek popularny nadany téj Bibliotece, lubo niewyłącza kierunku wyższego, naukowego — zmusza wydawcę do niezbędnéj puryfikacyi niektórych dzieł nawet najbardziéj znanych autorów, co znowu wywołuje naganę tych, którzyby chcieli posiadać kompletne, z oryginałami zgodne, edycye. Ta sprzeczność żądań powinna być rozważoną na szali rozsądku. Uczeni, literaci znający te dzieła w pierwotnych wydaniach, i używający je do prac swoich, mniéj potrzebują przedruków Biblioteki, czasem defektowych, z téj miary, że wydawca powypuszczał to coby obrażać mogło przyzwoitość i dobre obyczaje, słowem, coby gorszyło młodociane umysły. Większa zaś część czytelników nieznająca tych dzieł, może się łatwo obejść bez miejsc trącących nie raz rubaszną rozpustą; bo przecież nie o to idzie aby temi smakami przyprawiać potrawę i uczynić ją ponętną, ale o podanie zdrowego pokarmu w ponętnéj postaci moralnego dobra.

Co tedy zostało wyrzuconem z Kochanowskiego i Górnickiego, nieprzynosi szkody ani pamięci tych autorów, ani większości czytelników — bo że dawne, to nieusprawiedliwia zgorszenia; jak dawna starożytność Horacego nie jest usprawiedliwieniem niektórych jego ód i piosnek, wyrzucanych zazwyczaj z edycyi przeznaczonych na użytek młodzieży uczącéj się. U nas i wszędzie zrobiło się modą między piszącymi, mieć wielkie uszanowanie dla wszystkiego co tchnie starożytnością, chociażby z tamtąd wiało największe zepsucie; jest to nic innego tylko pogańska cześć dla sztuki.

Dla tak błahego względu niemógł wydawca Biblioteki poświęcać ważniejszych względów szczepienia moralnego dobra. Dotknęło się tego przedmiotu, z téj przyczyny, że już dawały się słyszeć głosy przeciwne, nieledwie nazywające to świętokradztwem — zupełnie tak, jakby kto świętokradztwem nazwał zdrapanie z murów malowideł wyobrażających procesye Cybeli w świątyni przerobionéj na kościół boży.

Z nowo-ogłoszonych przedruków zasługują na uwagę, Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Tobiasza Wiszniowskiego Poezye, należące do 16go wieku. Szarzyński współczesny Kochanowskiego umiał być ceniony i od współczesnych. Wojewoda podolski Pretficz z uszanowaniem chował pozostałe po tym młodzieńcu manuskrypta, z których na nieszczęście zaledwo kilka sonetów i pieśni ocalało, resztę bowiem pożar strawił. Zastanawiając się nad ich wartością, tyle można powiedzieć, że czuć w nich pewną świeżość młodzieńczego ducha, uczucie głębsze, czasami poetycznie natchnione, lecz wysłowiające się z trudnością walczące z formą i rymem, z czego powstaje pewna zawiłość utrudzająca; zwłaszcza że poeta widać zaprawny na starożytnych wzorach sili się ciągle dorównać im w zwięzłości wyrażenia się. Niektóre sonety wcale szczęśliwe, a psalmy nieustępują w mocy Kochanowskiego przekładowi, na którym widać się kształcił.

dla uorganizowania Rumunii i uregulowania dunajskiéj żeglugi. Wzięto to za dowód, że konferencya nie zajmie się żadną inną sprawą. Piemont przysłał do Paryża ku pomocy margrabiemu Villamarina: pana Bensi ex-komisarza posłanego do Rumunii i pana Menabrea inżyniera, który się trudnił żeglugą dunajską. Nawet sprawa czarnogórska nie będzie zajmować konferencyi. Rzecz ta ma się załatwić w Stambule na zasadzie *statu quo* z roku 1856, na którą Turcya przystała.

Książę Orłów, który tu przybył na wesele syna, żyje na pół prywatnie. Zawsze panuje przekonanie, że książę Orłów ma misyę polityczną.

Univers i *Gazeta francuska* piorunują zawsze na Anglię i trudnią się jéj interesami w Indyach. *Univers* napisał znowu cierpki artykuł z powodu odrzucenia mocyi Cardwella. Smieje się on z rządu parlamentarskiego. *Débaty* przeciwnie znajdują wszystko co się dzieje w Anglii, naturalnem. Spierają się dwie szkoły: staro-legitymistowska i orleanistowska, ale tylko pierwsza mówi swobodnie. Meetingi zbierane przez p. Layard, na których traktowaną jest sprawa indyjska, obudzają wielki interes w Paryżu. Gromadzą się niechęci i nienawiści międzynarodowe, które mogą kiedyś wybuchnąć ze szkodą Anglii lub cesarstwa, a zawsze ze szkodą cywilizacyi. Marynarki dwóch narodów wynajdują różne sposoby destrukcyi. Marynarka francuska wynalazła okręty blindowane żelazem; marynarka angielska ją przesadziła, bo wynalazła „okręty rozbijające,“ blindowane i ciężkie, mające wpadać na flotę pomierną w wielkim parowym pędzie i ją rozbijać. W Brest buduje się jeden blindowany okręt a w Portsmouth jeden okręt rozbijający, który będzie miał nazwę „Destruction.“ Ludzie fachowi nie przywięzują wielkiéj wagi do tych prób, ale nie przeczą, że jest to znak i że Francya i Anglia chcą być gotowemi na wszelki przypadek. Zebranie flot francuskish w Cherbourgu z powodu inauguracyi bassinu i spodziewany przyjazd floty rosyjskiéj do Brestu, alarmuje Anglię. Anglia zbroi wszystkie okręta, jakie posiada. Admirał, minister marynarki ma tego lata zwiedzić główne porty francuzkie.

Ogromny jest ruch między Fontainebleau a Paryżem. Jak dotąd, czas dżdżysty nie pozwolił Cesarstwu i jego ukoronowanym gościom użyć przyjemności wiejskich. Od jutra zaczną się w Fontainebleau widowiska teatralne. Cesarz ma często przechadzać się z lordem Cowley. Z wyjazdem dworu, Paryż przeszedł w porę letnią. Wszystko się rozjeżdża. Wiadomości stają się rzadkiemi.

W tych dniach ma wyjść dekret reorganizujący Algieryę pod księciem Napoleonem. Książę Napoleon nie będzie korespondował z samym Cesarzem i nie będzie miał zupełnéj niepodległości, ale władza jaka mu będzie powierzoną, pozostanie obszerną.

Paryż 25 maja.

Dla tego, że się ze mną nie wadzi mój nieszczęśliwy kolega (bez znaku) doznał niesławy, iż został przez tutejszy dziennik złączony ze mną w jednę i tę samą osobę. Nie jest to zapewne złośliwa denuncyacya, któraby narazić mego kolegę za to co czasem pisze; jest to dowcip właściwy pewnéj koteryi. Redaktorowie tutejszego dziennika przyjdą do „stylu lapidarnego,“ jak podrosną. Purytanie tutejszego dziennika zarzucają jednemu z nas, że opuścił *Czas* „dla niedogodności opinii.“ Tak nie jest. Jeden z nas opuścił *Czas* dla tego, że nie sądził bezpiecznem dla swéj osoby pisać dalej. Zrobił to roku 1851, w chwili ciężkiéj dla korespondentów politycznych. Jeżeli później do *Czasu* powrócił, jeżeli nawet z przyczyny wojny krymskiéj zmienił swe widzenie rzeczy, coż w tem jest dziwnego? Czy polski korespondent ma mieć na względzie samą Francyę a nie kraj? Nie było w tym czynie żadnego „zgorszenia.“ Tutejszy dziennik kierowany prywatą, nie dowodzi dobréj wiary. Powinienby zrozumieć, że korespondencye, na które powstaje, są politycznemi i że mimo licznych korespondentów z Paryża, *Czas* ma tylko nas dwóch, którzy wyłącznie o polityce piszemy. Inni nasi koledzy piszą o wszystkiem, nietylko o polityce. Jest to wygodniéj. Słabe żądło tutejszego dziennika, nikogo nie ukłuje. Coś go znowu ubodło w paryskich korespondencyach (bez znaku). Może list o angielszczyznie a raczéj irlandyzmie w Królestwie? Chciałbym, aby był skazany na politycznego korespondenta, na pisanie w kawiarniach lub czytelniach, na pisanie na kolanie, między piątą a szóstą na pędzenie cwałem z listem na pocztę itd. Tutejszy dziennik zarzuca mnie i zapewnie memu koledze, że piszę w pierwszéj osobie, ale przez Boga! tak piszą korespondenci *całego świata* i tylko redakcya dziennika tutejszego o to się uraża, tylko jéj dowcip widzi w tem egotyzm, pedantyzm, fanfaronadę itd. Czy tutejszy dziennik gniewa się o to, iż badam bezstronnie prawdę? Jeżeli tak jest, to niech będzie pewnym, że nigdy się nie poprawię, że nigdy nie będę należeć do żadnéj koteryi. Nie gniewam się za systematyczne przygryzki tutejszego dziennika, bo wiem, jaki powód je dyktuje; ale pochwał także nie potrzebuję, bom korespondent a nie chełpliwy literat.

Sfery rządowe są zajęte chęcią wyrwania giełdy ze stagnacyi. Używają do tego trzech środków: spadku giełdy, utrudnienia sprzedawania na niéj papierów zagranicznych i zamienienia na rentę ziemskich własności należących do szpitalów i towarzystw dobroczynnych. Ostatni środek jest krytykowany, ale rząd nie da się sprowadzić z drogi, po któréj może ściągnąć do giełdy około 500 milionów kapitałów. Spadek giełdy agituje trochę umysły. Wielu widzi w tem przyczynę polityczną, postęp orleanizmu itd. Pierwsza dobra podwyżka umysły oświeci.

Cesarz rozdał kilkanaście dekoracyj deputowanym. Panu Granier de Cassaignac dostał się krzyż oficerski. Senat jeszcze obraduje. Salon p. Troplong objawia liczne projekta przeobrażające senat w rodzaj Izby parów lub lordów, ale tym projektom brakuje głównego wątku, to jest wielkich majątków. Wyjąwszy kilku, senatorowie nie są bogaci i pensyi 30,000 fr. zrzecby się nie mogli.

Indépendance przybędzie do Paryża dopiero d. 29 b. m. Zastępuje ją *Emancypacya* i *le Nord*. Ostatni dziennik zyskuje coraz większą liczbę abonentów.

W dzień Zielonych świątek wyszedł tylko dziennik *le Pays*. Swięto to było jak zazwyczaj obchodzone uroczyście i wiele pobożnych do kościołów ściągnęło. Wszystkie sklepy były zamknięte. Towarzystwo mające na celu święcenie niedzieli (Oeuvre de la sanctification du Dimanche) liczy w Paryżu 5000 członków.

Londyn 23 maja.

SS. Intryga tak zwanego liberalnego stronnictwa, mająca na celu zwalenie ministeryum i powrót swego patrona do rządu, skończyła się dosyć niezgrabnem wycofaniem. Po tygodniu zaciętych rozpraw, podczas których opozycya widocznie co dzień grunt traciła, Cardwell, na wezwanie lorda Palmerstona cofnął swój wniosek. Jest to zwycięstwo dla ministeryum ale nie przez nie odniesione. Uczucie prawości przemagające w opinii publicznéj, niepospolite talenta i coraz silniejsza przewaga niepodległych członków Izby niższéj, nakoniec zmęczenie szarlatanizmem, odsuniętego od rządu kółka, łatwą wygranę rządowi dało. Osłupienie też w Klubie Reformy i w Cambridge House jest nie małe, bo popularność jakiéj lord Palmerston przez tyle lat używał, a którą wyraźnie utracił, nie da się tak łatwo odzyskać. Nawet zbliżenie się lorda Johna Russell nie zdołało wzmocnić jego stanowiska i zdaje się, że nie wiele brakuje, aby cały ten zawód polityczny pełen fałszu i przekupstwa na wewnątrz, a ciśnienia słabszych, straszenia równych i pochlebiania mocniejszym, skończył się na dobro Anglii i świata. Rozprawy te okazały, że Anglia znajduje się obecnie w pracy przesilenia parlamentarskiego i każda ważna sprawa, każde przesilenie ministeryalne okazuje wyraźniéj słabość i zmierzanie ku nicości dawnych stronnictw, i odkrywa zastęp nowych ludzi prawdziwie kraj reprezentujących. Jakiś czas jeszcze te dwa zbutwiałe stronnictwa Wigów i Torysów, będą po sobie następować w radzie, jak dwie zmiany wedety, które lubo innym głosem ale zawsze też same powtarzają hasło. Musi jednak przyjść chwila, którą nadzwyczajne okoliczności przyspieszyć mogą, kiedy nowi ludzie postawią Anglię na stanowisku, jakie przez swoją oświatę, charakter narodowy i powołanie zajmować powinna. Jest to nowy rok 93 dla Anglii, który jednak oni w swym niepospolitym takcie i dojrzałości politycznéj, przeprowadzają w sposób prawny, umiarkowany i cierpliwy, i który jeżeli zagraża wpływom familijnym i dziedzicznym urzędom, dla dynastyi bynajmniéj niebespiecznym nie jest.

Po tém zwichniętem natarciu, rząd zapewne jakiś czas używać będzie spokoju, ale nie zdaje się, aby ten był długim, bo chociaż Anglia nie chce teraz Palmerstona, niemniéj by się chciała pozbyć Derbego. Znana zaś wytrwałość pierwszego, nie opuści żadnéj sposobności, aby na nowo szczęścia próbować. Wiele dopomogła do wygranéj rządowi, ostatnia poczta z Bombaju, która przywiozła przedstawienia uczynione gubernatorowi jeneralnemu, przez zasłużonego sir J. Outram. Przedstawienia te wytykają niepolityczność proklamacyi, która przeciwne, jak zamierzono, na ludności wywarła wrażenie. Gubernator też w skutek tego wydał dodatkowe rozporządzenie, w którem zatrzymując zasadę konfiskaty, obiecuje zachować własność każdemu, który się władzy angielskiéj podda.

Znakomici mówcy szkoły manchesterskiéj, jak pp. Bright, Millner Gibson i t. d., którzy zwykle ostatni cios zadają w przesileniach ministeryalnych, i tym razem wspierając gabinet, przyczynili się do utrzymania go, a tak zwana partya liberalna, zostawiona swoim siłom, nie znalazła w gronie swojem odpowiednich talentów.

Poczciwy *Times* na drugi dzień po cofnięciu wniosku, zmienił front i zaczyna rozważać, że może to rozporządzenie nie było całkiem na swojem miejscu. W dzień zaś głosowania mówił między innemi: „Pierwéj parlament musi przestać być parlamentem, Anglia Anglią i państwo to musi ogłosić swój upadek, nim zganiemy i zniesiemy ważny akt rządowéj polityki, dla miłości chwilowego natchnienia lorda Ellenborough lub abstrakcyjnéj filantropii pana Bright. Taż sama Opatrzność, która nas powołała do wzniesienia państwa indyjskiego, powołuje nas teraz do utwierdzenia, sharmonizowania, połączenia i przy nadarzonéj sposobności do rozszerzenia go, ku dobru ludzkiego rodu.“ Zawsze dla ludzkości! od zaboru Indyj i wyprawy krymskiéj, do zajęcia wyspy Perim, wszystko dla niewdzięcznéj téj ludzkości. Nie będzie to mogło dziwić, jeżeli *Times* uzna także za stósowne opuścić teraz lorda Palmerstona, którego powrotu lada dzień dotąd się spodziewał.

Z Indyj nic nowego. Z urzędowych podań okazuje się, że korpus angielski w Luknowie i okolicy składa się z 16,936 Europejczyków i 5776 krajowców, razem 22,712 ludzi. W téj liczbie jest 4190 jazdy, a z téj tylko 1578 Europejczyków, mała to bardzo siła téj broni tak potrzebna do działań polowych, osobliwie w tak rozległym teatrze wojennym. *Times* a za nim *Morning Post*, usiłuje wykazać że stan rzeczy w Indyach, nie jest tak zły jak głoszą. Dziwi się jednak, że załogi wziętych twierdz uchodzą spokojnie i łączą się razem; lecz uspokaja się jednak tém, że wojsko, które nie umiało bronić wałów, w polu jeszcze gorszem się okaże. Przyznaje że pora roku jest przykra, ale mniema, że także Indyanie przez nią ucierpią. Nieprzypuszcza aby Mohomedanin Bohadur-chan, który jest na ich czele w Bareilly, zdołał objąć kierunek wszystkiego i pewnym zdaje się być, że nigdy się nie ustali pomiędzy Indyanami jedność i zgoda; kończy zaś nadzieją, że waleczność wojska angielskiego z jednéj strony, a rywalizacya pomiędzy naczelnikami powstańców, łatwość kupienia ich pojedyńczo i brak jednego przywódzcy z drugiéj strony, zachowują w całości państwo angielskie, na którém, jak Anglicy z dumą powtarzać lubią, słońce nigdy nie zachodzi.

Pojedynek we Francyi pana de Pêne z jakimś podporucznikiem dziwnie Hyène się nazywającym, zgrozą Anglików napełnił. Niepojmując pojedynku, uważają to po prostu jako zabójstwo. Natomiast wybór pana Migeon w prowincyi tak dotąd imperyalistowskiéj, wszystkie pisma, prawie bez wyjątku z zadowoleniem ogłaszają. Poczciwi Anglicy sami niewiedzą kogo kochać i kogo się bać, czy Francyi, czy Napoleona.

Opowiadają tu że marszałek Pélissier spotkał się w Hyde-Parku z księciem Aumale, pod którym jako oficer służył w Algeryi. Przy tém spotkaniu kilka słów grzeczności wymienionych zostało, ale późniéj mieli być razem gdzieś na obiedzie. Spotkanie się tych dwóch dawnych towarzyszów broni, niemoże mieć żadnego politycznego znaczenia, jednak z powodu, że to było przypomnienie wojskowe, może się niepodobać Cesarzowi Napoleonowi.

Dwór angielski przywdział na miesiąc żałobę po księżnie Orleańskiéj, krewnéj księcia Alberta. Królowa wyjechała z swoją rodziną do morskiéj swéj rezydencyi Osborne.

Wiedeń 28 maja. J. C. K. Ap. Mość nadał Józefowi Protmann kaw. Ostenegg dyrektorowi policyi miast Pesztu i Budy, tytuł i charakter rzeczywistego radcy dworu.

Stan zdrowia Arcyks. Wilhelma jest zaspakajający. Potłuczenia jego nie wzniecają żadnéj obawy. Dzisiejsze dzienniki uzupełniają wczorajsze podanie o tym wypadku, niezmieniające wszelako głównéj jego przyczyny, iż koń hr. Zichy niechcąc przesadzić płotu rzucił się nagle w bok na Arcyksięcia, który właśnie ku temu płotowi zmierzał i oba konie padły z jeźdźcami. Uderzenie musiało być silne, skoro koń hr. Zichy skręcił kark na miejscu, a jeździec jego jest lekko raniony. Arcyksięcia powieziono do zamku księcia Pawła Esterhazego, a następnie koleją do Wiednia. Arcyks. Rajner obecny na wyścigach towarzyszył arcyks. Wilhelmowi do zamku.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył do Medyolanu 25go z Riva di Trento (Trydent) gdzie się zjechał był z JCW. Arcyks. Karolem Ludwikiem; 27go odwiedził Arcyksiąże poetę Manzoniego, który niebezpiecznie był chory na zapalenie płuc, lecz już się ma lepiej.

— Amsterdamski dziennik handlowy z 22go maja, zamieszcza następującą wiadomość, którą tu podajemy dosłownie; „Piszą nam z Wiednia dnia 18go maja; Poczytacie to zapewne za ważną dla Holandyi wiadomość, gdy wam doniosę, że w tych dniach przedłożony Cesarzowi budżet przychodów i rozchodów nie uzyskał potwierdzenia. Cesarz zadał pytanie, czy wszystkie przychody państwa umieszczone zostały w rubryce przychodów, a gdy minister to potwierdził, Cesarz wykreślił tyle, ile wydatki przewyższały dochody. Nie chce on budżetu bez zrównoważenia. Z tego powodu wypadnie pomniejszyć niektóre pozycye wydatków, szczególnie na siły lądowe i morskie.“

Królestwo Polskie.

Wybory do władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego i zjazdy stowarzyszonych właścicieli ziemskich na te wybory, oraz na równoczesne posiedzenia Delegacyj Towarzystwa Rolniczego, odbywają się ciągle kolejno w miastach gubernialnych w wyznaczonych do tego terminach. Zdaliśmy już sprawę z tych wyborów i posiedzeń odbytych w Warszawie dla oddziału warszawskiego, w Suwałkach dla oddziału augustowskiego, w Siedlcach dla oddziału podlaskiego, w Lublinie dla oddziału lubelskiego, w Kielcach dla oddziału kieleckiego. Do sprawozdania z wyborów w Kielcach w d. 15 maja odbytych, (patrz *Czas* z 23go t. m.) dodać musimy wiadomość opuszczoną przez omyłkę, iż prócz wymienionych radców wybranych do Komitetu Towarzystwa i do Dyrekcyi Szczegółowéj, obrany został radcą do Dyrekcyi Głównéj Józef Trzetrzewinski. — W dalszéj kolei wyborów zebrali się w d. 20 maja w Radomiu właściciele dóbr stowarzyszonych gubernii radomskiéj oddziału radomskiego. Zebranie zagaił gubernator cywilny hr. Oppermann, a następnie prezes zgromadzenia wyborczego Ferdynand Grabowski zaprosił na asesorów Józefa Za-

---

Treny Tomasza Wiszniowskiego są widocznem naśladowaniem trenów Jana Kochanowskiego na śmierć Urszulki, z różnicą, że Wiszniowski opłakuje zgon matki. Wiersze są gładkie — ale zimne i pospolite. Pisarze historyi literatury naszéj często fałszywą zwykli robić sławę niektórym starym, a rzadkim szpargałom — toż samo spotkało i te Treny — rzadkie one były, bo je podobno niszczono jako napisane przez różnowiercę (chociaż herezyi w nich niepopisał) — ale rzadkość bibliograficzna nieidzie w parze z wartością wewnętrzną.

Do dzieł prawdziwą wagę mających w dawnéj literaturze naszéj, bezsprzecznie należy *Dworzanin* Łukasza Górnickiego. Wydawca Biblioteki słusznie go przedrukował, jest to bowiem nietylko piękny pomnik języka, ale nadto obraz ówczesnych obyczajów. Górnicki lubo przekładał książkę Bartłomieja Castiglione: *Il libro del Cortegiano*, ale jak sam powiada: „Kastiglio pisał językiem włoskim, „a pisał Włochom, których obyczaje są od naszych „daleko różne. Otóż ktoby to był chciał tak prawić, jak stoi, przetłomaczyć, persony włoskie, tak „mężczyzn jako i białych głów zachować, mógłby „był podobno mądry uczynić temu dosyć, ale ja „prostak, anim mógł, ani też mogąc, ważyłbym „się był tego: bo widzę, żeby to uszom polskim „przyjemno niebyło.“ — W tem właśnie co on w skromności, swojem prostactwem nazywa, mieści się największa zasługa — bo tylko ciąg rozumowań zatrzymał, a raczéj zachował wywód moralny, a przykłady brał żywcem z życia swojego społeczeństwa, w chwilach najświetniejszych, bo za panowania Zygmunta Augusta. Trzeba wiedzieć, że jeżeli dziś zawód dworzanina, niema prawie żadnego u nas znaczenia — to w owym czasie miał największe. Podobnie jak we Włoszech, dla których Castiglione pisał na początku 16 wieku, było mnóstwo małych dworów książęcych i hrabskich współzawodniczących z sobą w wystawności, grzeczności, galanteryi i dobrym smaku, na które wszystka młódź płci obojéj garnęła się — tak samo i u nas wielkie domy szlacheckie naśladując maniery królewskiego dworu, przesadzały się w okazałości; że zaś ta okazałość najwięcéj polegała na mnóstwie wszelkiego rodzaju dworzan, przeto należało to do wielkich zadań życia, zrobić karyerę na dworze. Z tego można powziąść wyobrażenie jak niepospolite znaczenie miało dzieło Castigliona i Dworzanin Górnickiego — był to kodeks podług którego usiłowała kształcić się młodzież, nietylko żeby mieć powodzenie na dworze, ale i w obywatelstwie położyć zasługi.

Trzeba bowiem wiedzieć, że aczkolwiek dworactwo włoskie okrzyczane było za nikczemne, Castiglione nigdzie przecież niedaje rad nikczemnych, machiawelskich. Jeśli strona moralna tego dzieła ujęła Górnickiego, że je przepolszczył, to i prawdziwa praktyczna znajomość zawodu dworskiego, przyczyniała się do tego najwięcéj. Castiglione był w sztuce téj, że tak powiem, od urodzenia ćwiczony, i uchodził w całych Włoszech za wzór najdoskonalszego kawalera i dworaka. Dwór książąt Urbino, najświetniejszy we Włoszech, jemu był winien połowę swego blasku — dwór ten, i życie na nim, przelał w swoją książkę *il Cortegiano*, i tym sposobem podał wzór, jak się mają urządzać dwory i jak kształcić dworacy. Górnicki tłumacz, niemiał przed sobą zupełnego żywego wzoru, ale go złożył z osób, które uważał za najgodniejsze do naśladowania. Spotka się też czytelnik z historycznemi osobami owego wieku, jak Samuel Maciejowski, Przerębski, Wapowski, Myszkowski, Kryski, Kochanowski itd. Byłaby to praca, wcale wdzięczna, gdyby ktoś zadał sobie trud porównać ducha Kortegiana włoskiego, z duchem Dworzanina Polskiego — niezawodnie okazałoby się w ostatecznym wypadku, że Włoch miał jedyny cel podnieść dworzaństwo do wysokości sztuki; gdy Polak w służbie dworskiéj widział jedynie środek kształcenia się na obywatela Rzeczypospolitéj — u pierwszego jest to profesya — u drugiego szkoła. Chociaż niemożna powiedzieć, aby w Castiglionie nie znachodziły się miejsca tchnące niepodległą szlachetnością, jak to np. gdzie mówiąc o bezwzględném posłuszeństwie, zaleca restrykcyę, i daje dworzaninowi wolność roztrząsania komu służy, i porzucenia nawet zwierzchnika, gdyby mu kazał popełnić zbrodnię: „Gdyby dworzanin ze swem nieszczęściem, na złego, a niepobożnego pana trafił, wnet, skoro to pozna, ma odstać od niego; to dla tego, aby się niezdał być pochwalcą złych rzeczy — a k'temu chceli ujść téj napaści, téj męki, którą cnotliwi ludzie cierpią, służąc złym panom.“

Przedmiot w książce téj najdokładniéj traktowany, jest o żartach i dowcipach. Osoby rozmawiające przytaczają wielką liczbę takich powiastek i anegdot, które przyzwoitość pozwala opowiadać, i takich z któremi człowiek dobrze wychowany wyrywać się w kompanii niepowinien. Pierwszych jest za dużo, bez drugich można się było obejść, bo są za rubaszne i nieprzyzwoite. Dobrze zrobił wydawca, wyrzucając niektóre dykteryjki z niniejszego wydania; ma zupełną w tém słuszność, zwłaszcza, że i dawniejsza krytyka (Ginguené hist. Lit. d'Italie) powiada: „Czytając te dowcipy i anegdoty dziwić się przychodzi jak mogła księżna Urbino i damy takie jak *Signora Emilia* i *Signora Costanza* nieuwolnić swoich grzecznych kawalerów, od bawienia ich podobie niesmacznemi żartami?“ Na tém wypuszczeniu nieszwankował nic świeżo wydany *Dworzanin*, owszem w téj postaci radzibyśmy widzieć tę książkę w ręku wszystkich coby chcieli szczerze poznać staroświecki duch i toki naszéj mowy.

wadzkiego i Wacława Łuszczewskiego a na sekretarza Michała Morzkowskiego. Po ukonstytuowaniu w ten sposób bióra, przystąpiono do sekretnego głosowania i większością głosów wybrani zostali: na radcę do Komitetu, Wacław Łuszczewski; na radcę do Dyrekcyi Głównéj, Julian Ledóchowski; na radców do Dyrekcyi Szczegółowéj radomskiéj, Romuald Zdziechowski, Edward Zdziechowski, Henryk Rychłowski i Leopold Domański; na prezesa przyszłego zebrania wyborczego, Karol Gordon, a na zastępcę prezesa, Michał Lissowski. Następnie po ukończeniu wyborów odczytano członkom Towarzystwa (podobnie jak na innych zgromadzeniach) projekty podane przez radcę Dyrekcyi Głównéj Gruszeckiego a przyjęte z pewnemi zmianami przez władze Towarzystwa; o treści tych projektów wspomnieliśmy już w *Czasie* z 23go t. m. Posiedzenie zakończoném zostało odczytaniem przez radzcę Dyrekcyi Szczegółowéj Jasińskiego, sprawozdania z czynności tejże Dyrekcyi w ciągu ostatnich lat dwóch, to jest od ostatniego zgromadzenia wyborczego.

— Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiém ogłasza, iż stósownie do jego ustawy, doroczne czerwcowe publiczne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się d. 19go czerwca o godzinie 12téj w południe. Wiadomo, że na tém posiedzeniu rozdane być mają nagrody wyznaczone przez Towarzystwo. Kandydatów do nagród wyznaczonych na każdy okrąg, powiat i oddział Królestwa, przedstawiają delegacye okręgowe, powiatowe i oddziałowe czyli wyjewódzkie. Komitet zaś Towarzystwa ma zatwierdzać te przedstawienia delegacyj, oraz przyznawać nagrody wyznaczone do konkursu na całe Królestwo. Przypomnieć tu winniśmy iż członkiem Towarzystwa Rolniczego może być każdy *mieszkaniec* Królestwa Polskiego, a przeto i właściciele dóbr, którzy choć innokrajowi, posiadają jednak w Królestwie Polskiém własność ziemską i stale tam zamieszkują a przeto są dwukrajowcami.

— W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz na wniosek księcia Namiestnika Królestwa, pozwolił przebywającemu w Paryżu wychodźcy polskiemu Henrykowi Ordyńcowi powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach ukazu z dnia 15 (27) maja 1856 r.; również pozwolił zamieszkać w Królestwie Polskiém Karolowi Golszowskiemu, rodem z gubernii wołyńskiéj, który wydaliwszy się w r. 1848 zagranicę, przybył w r. b. do gubernii płockiéj.“

„Cesarz zgodnie z wnioskiem Namiestnika Królestwa dozwolił powrócić do kraju Leonowi Rzeczniewskiemu, który za przestępstwo polityczne zesłany był w 1854 roku do Syberyi; oraz dozwolił powrócić do Królestwa Polskiego Władysławowi Krzyżanowskiemu wysłanemu w 1855 r. na mieszkanie do gubernii permskiéj.“

— Dyrekcya Banku Polskiego zdała niedawno sprawę, na publiczném dorocznem posiedzeniu w dniu 6 maja odbytém, z czynności tegoż banku w ciągu r. 1857. Z sprawozdania odczytanego wówczas przez prezesa Banku Polskiego, rzeczywistego radzcę stanu Niepokojczyckiego, a które właśnie mamy przed sobą, widzimy, iż stan czynny Banku z końcem r. 1857 wynosił rs. 35,600,717 (blisko 238 milionów złp.) zaś stan bierny rs. 27,122,542; majątek przeto Banku z końcem r. 1857 wynosił rs. 8,478,174. Gdy zaś uposażenie Banku wynosi rs. 8 milionów, zyskano przeto rs. 478,174. Depozyta zachowane w Banku wraz z depozytami komisyi umorzenia długu krajowego, wynoszą rs. 26,590,282. Powtarzamy tu ten bilans Banku, gdyż niektóre dzienniki niemieckie mylnie podały jego cyfry.

Włochy.

Stan sporu o „Cagliari“ skłania rząd neapolitański do przygotowania się na wszelki przypadek, gdyby z Sardynią przyszło do wojny. O tych uzbrajaniach pisano już wiele, lecz ze źródeł niemiejscowych i podejrzanych. *Messager du Midi*, który uchodzi za dziennik sprzyjający Neapolowi, pisze w liście stamtąd z 18 maja, co następuje: Przed kilku dniami przybyły tu dwa kupieckie okręty angielskie, które przywiozły ze sobą śruby okrętowe zamówione przez rząd dla floty. Szesnaście fregat jest już częścią w robocie, częścią się gotują do ich wybudowania; cztery na warsztatach w Castelamare wkrótce będzie spuszczonych, inne budują w Anglii. Rząd nie kłopoce się o ludzi do osady okrętowéj, służba na flocie jest tu poszukiwaną. Wojsko lądowe w wielkiéj cichości i bez widocznego pośpiechu urządza się na stopę wojenną; także dwa pułki jazdy przybędą. Warownie Gaety są prawie wykończone i forteca ta uchodzi za jedną z najsilniejszych na całym świecie. Broni jéj 2160 dział, aby ją zaś zmusić do poddania, trzebaby ją długo oblegać od morza i od lądu.

Ameryka.

Podaliśmy w Nrze 118 pisma naszego wiadomość nadeszłą z Washingtonu, że senat tameczny odrzucił wniosek zerwania traktatu z Anglią o opiekę nad Ameryką środkową. Traktat ten nazwany Claytona-Bulwera, jak to jest w Ameryce zwyczajem nazywać takie umowy imieniem osób je podpisujących, miał na celu równoważyć wzajemną nieufność i niedopuścić, aby ani Stany Zjednoczone, ani Anglia nie rozciągnęły panowania swego nad Ameryką środkową. Rzeczywiście zaś traktat ten hamuje tylko Anglię ale nie Stany Zjednoczone, które niedawno temu zawarły były umowę z Nikaraguą, wielkie dla nich przynoszą korzyści, a po części niweczącą znaczenie traktatu Claytona-Bulwera co do téj części przesmyku środkowo amerykańskiego, który stanowi kraj Nikaragui. Traktat zawarty z Nikaraguą nosi nazwę traktatu Cass-Irissari. Projektowane zerwanie traktatu Claytona-Bulwera nienastąpiło z powodów czystych, przez zamiar uszanowania umów zawartych, ale dla tego, żeby nie dać Anglii przyczyny do zażaleń, żeby niewywoływać trudności z Hiszpanią lękającą się o Kubę, a milczkiem prowadzić rzeczy daléj w duchu polityki bardzo podobnéj do polityki senatu rzymskiego: to jest podżegać kłótnie i domowe wojny sąsiadów i z nich korzystać. Mexik już w ten sposób przygotowany jest do stanowczego kroku zlania się ze Stanami Zjednoczonemi; Nowa Grenada i Venezuella w ciągłych wstrząśnieniach rewolucyjnych i walkach stronnictw przygotowują Stanom Zjednoczonym wpływ i panowanie, a Nikaragua oddała się już w ich ręce.

Na wypadki amerykańskie, to jest na wielkie przemiany i rewolucye w środkowo i południowo amerykańskich krajach zdarzające się, warto się jedynie zapatrywać z punktu północno amerykańskiego, to jest w odniesieniu ich do celów i dążności polityki Stanów Zjednoczonych, inaczéj niemiałyby one innego znaczenia nad lokalne. Dla tego mało pisaliśmy o wielkiéj rewolucyi mexikańskiéj, która obaliła naprzód Santa Annę, a potem Comonforta i postawiła na jego miejsce jenerała Zuloaga; nic niemówiliśmy o rewolucyi w Venezuela. Wszystko to są tylko przygotowania torujące Stanom Zjednoczonym drogę do rozprzestrzenienia panowania swego aż do granic Brazylii i Peru. Pośród tych przygotowań zjawiają się tylko pewne ważne chwile ten kierunek wyjaśniające i na nie tylko uwaga czytelnika europejskiego zwracać się może. Spróbujemy jedną z takich chwil krótko tu przedstawić.

Donosiliśmy już dawniéj o zawarciu traktatu z Nikaraguą. Został on teraz ratyfikowany. Irissari poseł tego państwa w Washingtonie ogłosił był, że towarzystwo przewozowe, na którego czele stoją przedsiębiorcy nowojorscy Stebbins i White, wyłączny ma przywiléj utrzymywania związków kommunikacyjnych przez kraj Nikaragui między zatoką Panamy a Oceanem spokojnym. Zeszłego lata Irissari zawarł był umowę z Stebbinsem prezydującym dawnego towarzystwa założonego w r. 1849 w celu przekopania międzymorza Panamy, uwalniającą go od tego przekopu z powodu niewykonalności jego, a na to miejsce, oddającą temu towarzystwu wyłączne prawo zbudowania kolei żelaznéj i zaprowadzenia żeglugi parowéj na jeziorach i rzekach. Anglicy utrzymują, że traktat Cass-Irissari ma jedynie na celu ustalić prawa Stebbinsa, wszelako bliżéj się mu przyjrzawszy, poznać, że tam mowa jest tylko o pierwszeństwie utrzymywania kommunikacyi, służącem dla obywateli Stanów Zjednoczonych, które mają nawet prawo czuwania nad bezpieczeństwem dróg łączących oba oceany. Na téj zasadzie Nikaragua otwarła Ameryce wrota do swoich posiadłości.

Teraz co do Mexiku. Jeszcze Comonfort układy prowadził z posłem amerykańskim Torsyth o sprzedaż Stanom Zjednoczonym prowincyi Sonory z jéj kopalniami srebra i portu Guaymas, który nie ma sobie w tych stronach równego. Gdyby nie zdrada jen. Zuloagi, nominalnego dziś prezydenta Mexiku, sprzedaż ta byłaby przyszła do skutku; w téj chwili dla tego tylko przyjść nie może, że niemasz w Mexiku prawdziwego władzcy, bo jedna część kraju uznała Zuloagę, który się opiera na duchowieństwie, inna prezydenta trybunału Juareza naczelnika partyi konstytucyjnéj, inna wygląda powrotu dyktatora Santa Anny i zgodziłaby się na jego tyranię byle zdołał kraj utrzymać w całości, inna następnie Alvareza, a prócz tego w niektórych okolicach panują przywódzcy istnych band rozbójniczych. Z kimże więc układać się? Stany Zjednoczone czekają raz dla tego, że może prowincya Sonora wpadnie im w ręce za darmo lub za byle co, powtóre, że w obec niepewności rządu, układ zaczęty dziś z jednym prezydentem, jutro może musiałby być dokończony z innym, a pojutrze znów z innym ratyfikowany, a każdy nowy naczelnik kraju inneby chciał pewnie kłaść warunki. Już w kongresie deputowanych w Washingtonie odzywają się na nowo głosy, żądające aby rząd dał próbkę swojéj polityki zagranicznéj zabierając Kubę, a inne wołały o wcielenie Mexiku. Rząd niepewny Zuloagi bliskim zdaje się być upadku. Vidaurri, nowy rodzaj Walkera, opanował na czele band zbrojnych z Texas północne powiaty, a Juarez rządzi w Vera-Cruz. Miasto Tampico w zatoce mexikańskiéj bombardował w końcu kwietnia Garza, którego wyznajem, nie wiemy do jakiego liczyć stronnictwa. Santa Anna żądał od jeneralnego kapitana Kuby ludzi i statków. Wprawdzie dla Hiszpanii powrót S. Anny byłby pożądanym, znalazłaby w nim wspólnego przeciw Stanom Zjednoczonym przeciwnika, ale się lęka ryzykować Kubę wmięszawszy się w zajścia na stałym lądzie Ameryki.

Niemniéj przerażający jest stan mnóstwa innych republik amerykańskich aż pod równik. Nowa Grenada sama wyciąga rękę do Ameryki północnéj, w Venezuelli powstał nowy prezydent jenerał Castro. Wszystkie inne odłamki dawnego państwa peruańskiego, jako Costa-Ricca wojnę wiodąca z Nikaraguą, Salvador, Honduras, Guatemala są bezsilne i drobne, a skoro Stany Zjednoczone pochłoną osłabione do szczętu kraje przesmykowe, te wszystkie krainy leżące na północ Brazylii i Peru wpadną w ich ręce. Samo nawet Peru zawichrzone wojną domową jest już na drodze zupełnego zbezwładnienia.

Cóż wtedy stanie się z traktatem Claytona-Bulwera? Dziś nie potrzebowała Ameryka zrywać go, rozchwieje on się sam przez naturalny bieg wypadków; polityka washingtońska nic naglić nie powinna, i wnosimy z tego, że nie nagli, iż odrzucono w senacie projekt zerwania pomienionego traktatu. Inne pytanie, co będzie z unii amerykańskiéj zmieniającéj coraz więcéj naturę swoją w miarę wzrostu na południu. Może, kiedy przyjdzie do skutku wcielenie Ameryki środkowéj, pogróżka krajów północnych oderwania się od unii, będzie musiała urzeczywistnić się. Lecz dziś o tem mówić, nie rzeczą dziennika, który przedstawiać winien taki stan rzeczy jaki jest.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29go maja. Młyn królewski, tak zwany dolny, na Krupnikach, gdzie pierwszy był początek ognia, który w d. 15go lipca 1850 r. zniszczył wielką część Krakowa, stał dotąd pustkami. Rada miejska chciała była w tem miejscu rozprzestrzenić ulicę Krupniczą, zwłaszcza, że zarząd dochodów skarbowych miał zamiar zmienić nieco koryto Rudawy, lecz nie przyszło do ugody co do tego, jaką część kosztów ponosić ma skarb a jaką miasto. Rzeczy zostały tak do dziś dnia, a teraz dopiero rozpoczęto naprawę mostu pod młynami na Rudawie w owym pożarze uszkodzonego, tudzież naprawę uszkodzonego wyłożenia drzewem brzegów rzeki.

— W d. 26go b. m. umarł w Niegowicach pod Gdowem Aleksander Ekielski b. oficer b. wojsk polskich. W przyszłą środę 2go czerwca odbędzie się o godz. 10téj rano żałobne nabożeństwo za duszę jego w tutejszym kościele OO. Kapucynów.

— W d. 21 maja zmarła w Warszawie w 83 roku życia Elżbieta z hr. Grabowskich hr. Sobolewska, wdowa po Walentym hr. Sobolewskim senatorze wojewodzie, ministrze stanu prezydującym w Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego. Eksportacya jéj zwłok do kościoła św. Krzyża i pogrzeb tamże odbył się dnia 25 po południu z wielką uroczystością. Pogrzeb ten opisuje w następujący sposób ***Kuryer warszawski:***

„Już dawno nie widziano pogrzebu tak licznego, jak wczorajszy śp. wojewodziny hr. Sobolewskiéj. Masy ludu różnych stanów, płci i wieku, zaległy wcześnie plac Grzybowski i ulicę Królewską, dla asystowania temu żałobnemu obrzędowi. Orszak pogrzebowy rozpoczynali włościanie i włościanki z dóbr Młochowa, należących do nieboszczki. Następnie szły sieroty z instytutu ś. Kazimierza, wraz z siostrami Miłosierdzia, wszystkie zakony i duchowieństwo parafialne kościołów tutejszych, wreście prześwietna Kapituła metropolitalna. Exportował X. Fijałkowski, arcybiskup metropolita warszawski, w asystencyi X. archidyakona metropolitalnego i innych duchownych. Następnie szambelan Skibicki, członek Senatu, postępował przed samą trumną, niosąc na wezgłowiu portret Cesarzowéj, którym nieboszczka jako dama honorowa, ozdobioną była. Trumnę zdjęli z katafalu, a potem nieśli od domu aż do kościoła Śgo Krzyża, włościanie z Młochowa. Za ciałem, szli: Książę namiestnik wraz z swoją małżonką, rodzina nieboszczki, członkowie rady adm. Królestwa Polskiego i inni wysocy dygnitarze wojskowi i cywilni, przyjaciele domu i liczni mieszkańcy tutejsi. Mary sześcio-konne pod bogatym baldakinem, wiezione były za orszakiem pogrzebowym idącym pieszo; za temi ciągnął długi szereg ekwipażów. Za przybyciem do kościoła Śgo Krzyża zwłoki wniesiono do kościoła dolnego, rzęsisto oświetlonego.“

— W d. 20go t. m. zmarł w Warszawie Aleksander Kuczyński, były marszałek szlachty gubernii warszawskiéj, były prezes dyrekcyi wyścigów konnych i wystawy zwierząt gospodarskich. Po nabożeństwie w d. 23go t. m. odwieziono zwłoki jego do dóbr dziedzicznych Korczewia.

W dniu 21go maja b. r. odkrył Dr. Bruhns w Berlinie kometę w konstellacyi Andromedy któréj położenie w dniu powyższym o godz. 14 min. 22 było $\alpha = 1^h\ 36'\ 13''$, $\delta = +39^0\ 58'$. Dzienny ruch wynosi w AR. $+9'$ zaś w δ. $80'$. Kometa znajduje się w północnéj okolicy nieba bardzo blisko poziomu i dopiero rano mógłby być przez teleskop widziany.

— ***Gaz. Augsb.*** donosi z Neapolu 13go maja, że margrabina Castelluccio udała się z trojgiem dzieci swoich, z których najstarszy chłopczyk miał 8 lat, do teatru, gdzie grano Alfierego „Orestes“. Nazajutrz dzieci grały między sobą tę sztukę, i najstarszy chłopczyk uzbrojony nożem kuchennym zamiast sztyletu, w zapale gry ugodził swoją siostrę w szyję, potem pchnął młodszego brata swego a następnie sam się przebił. Nieszczęśliwa matka wbiegłszy do pokoju dziecinnego zastała dzieci swe we krwi; dziewczynka ugodzona w arteryę, już żyć przestała, a obaj chłopcy niebezpiecznie są zranieni.

— D. 24go maja umarł w Berlinie Dr. Spiker redaktor i właściciel gazety ***Spenersche Zeitung***, w wieku lat przeszło 71. Pracował on za młodu przy bibliotece królewskiéj a następnie był bibliotekarzem jéj i urząd ten sprawował aż do r. 1849. „Gazetę Spenera“ nabył na własność w r. 1826, lecz redagował w niéj rzeczy tylko naukowe. Ze śmiercią jego nic się nie zmieni; gazeta wychodzić będzie nadal na rzecz córki zmarłego, jedynéj po nim spadkobierczyni. Spiker tłumaczył także Walter Skota i Irvinga i redagował „Dziennik podróży lądowych i morskich.“

— W Spandau zdarzył się 25go maja przypadek, że kapitan bar. Ende odbywał z żołnierzami próbę karabinów. Każdy z żołnierzy wystrzelił 5 nabojów. Jeden z żołnierzy źle trzymał karabin przy strzelaniu, przeto kapitan kazał mu bronią nienabitą mierzyć sobie w oko i kierował jego układem broni. Żołnierz zamiast swojego wystrzelonego już karabina, pochwycił przez omyłkę inny nabity, wymierzył i trafił w samo oko kapitana, który padł na miejscu trupem.

— ***Gaz. Lwowska*** pisze, że w Hniłéj w obwodzie Samborskim pleban grecko-katolicki wybierając się na polowanie na wilki, postrzelił przypadkiem Jana Jaworskiego 12letniego chłopca, który umarł nazajutrz. Wypadek ten poszedł pod śledztwo sądowe.

Nr. 20 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj“ zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Dokończenie topografii miasta Lwowa. Ulice, gmachy, kościoły i posiadłości przedmiejskie. Objaśnienie herbu na arsenale miejskim.

2. Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w r. 185$^6/_7$. I. Uniwersytet lwowski (dokończenie). II. Zakład medyczno-chirurgiczny we Lwowie.

3. Fundacye dobroczynne we Lwowie i za Lwowem dawne i teraźniejsze. Karola Lingera stypendyum na jednego słuchacza medycyny albo dwóch chirurgów.

4) Unia Brzeska. Dokument z roku 1596.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 maja. Okręt liniowy „Austerlitz“ wypłynął z portu Brest aby się połączyć z eskadrą która wypłynęła z Tulonu. Królewicz wirtemberski wyjeżdża z Paryża jutro.

Genua 27 maja. Dawniejszy żerant dziennika *Italia del popolo* skazany został przez trybunał prowincyonalny za ogłoszenie artykułu o Mazzinim na miesiąc więzienia i 100 lirów kary pieniężnéj. Tenże sam sąd uwolnił obecnego żeranta tego dziennika za przedrukowanie doniesienia wyjętego z *Eco d'Italia* o demonstracyi wyprawionéj w Nowym-Jorku na pamiątkę Orsiniego.

Wiadomości nadeszłe dzisiaj tak z Paryża jak z Carogrodu, potwierdzają doniesienie wczorajsze, iz sprawa czarnogórska ma być załatwioną przez komisyę złożoną z pełnomocników mocarstw podpisujących traktat paryzki, i że ta komisya zbierze się w Carogrodzie. Wnioskowi aby komisya zebrała się w Wiedniu, sprzeciwić się miały Francya i Rosya; nadto rząd francuzki zarzucał podobno, że komisya obradująca w Carogrodzie nie będzie miała pod ręką materyałów potrzebnych, i proponował, aby obradowywała i wykonywała swą czynność na miejscu w Hercegowinie, tém więcéj gdy ma orzekać o granicach Czarnogóry. Jest pytanie czy do téj komisyi wezwany zostanie pełnomocnik czarnogórski.

Times donosi z Malty, że w Tulonie zbiera się znaczna flotylla z okrętów parowych złożona, w celu demonstracyi przeciw Marokko. Parowce angielskie pozostaną w porcie gibraltarskim.

Według świeżych doniesień z Dalmacyi, dwa okręty francuskie stojące w porcie Gravosa miały otrzymać rozkaz do powrotu, a w istocie w dniu 27 maja podniosły kotwice i wypłynęły z portu Gravosa; mówiono że opuszczają Adryatyk.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe 27go t. m. do Tryestu parowcem pocztowym, są z 22go t. m. Sprawa czarnogórska zajmowała najsilniej w dniach ostatnich świat polityczny carogrodzki, a klęska Turków pod Grahowem sprawiła znaczne wrażenie. Odbyło się kilka narad ministeryalnych nad sposobem postępowania jakiego się Porta w téj sprawie ma chwycić, a wielki wezyr miał kilka rozmów z posłami zagranicznemi a szczególniéj z baronem Prokesch. Mówiono w Carogrodzie, iż Porta zgodziła się na załatwienie téj sprawy na drodze pokojowéj przez konferencyą pełnomocników wielkich mocarstw, w Carogrodzie lub Paryżu odbyć się mająca; lecz mimo tego posłano ośm batalionów wojsk regularnych dla wzmocnienia korpusu który działał przeciw Czarnogórze. To wysłanie wojsk zdaje nam się najważniejszym z wypadków o których te wiadomości donoszą; wiadomo bowiem, iż okręty francuskie, (które stały w porcie dalmackim Gravosa, a według ostatnich depesz z Dalmacyi, opuścić miały port ten i nawet morze Adryatyckie), otrzymały rozkaz wzbronienia statkom tureckim wysadzania nowych wojsk gromadzonych w Hercegowinie przeciw Czarnogórze. Lecz właśnie wiadomości carogrodzkie nie mówią, czy te ośm batalionów posłane zostały morzem czy lądem. Drugim krokiem jakie Porta w sprawie czarnogórskiéj postanowiła, ma być wydanie okólnika do wszystkich mocarstw. Dziennikom carogrodzkim wzbroniono pisać o wypadkach na czarnogórskim teatrze wojennym i w Hercegowinie.

O bojach Czarnogórców z Turkami 11go i 13go maja, które opisaliśmy w dzienniku naszém z 28go maja, są nowe szczegóły, to jest raporty urzędowe przesłane przez wodza Czarnogórców wojewodę Mirka do swego brata księcia Daniela. Według drugiego raportu, Turków w bitwie 13go t. m. walczyło 13,000, a z tych 300 zaledwie ujść miało cało; 7000 głów odcięli Czarnogórcy. Raport ten zdaje nam się przesadzony.

Z prowincyj turecko-azyatyckich, a mianowicie z Smyrny z 22go t. m. donoszą, iż prócz wiadoméj bójki między robotnikami greckimi a tureckimi przy kolei żelaznéj smyrneńskiéj w d. 14 maja — a któréj powodem byli Turcy uderzając bez powodu na bezbronnych robotników greckich — było także wewnątrz kraju kilka krwawych starć między mieszkańcami tureckiemi a greckiemi.

Według wiadomości z Kaukazu obiegających w Carogrodzie, Czerkiesi mieli uderzyć na twierdzę rosyjską Jekaterynodar (nad Kubaniem na granicy Czerkiesyi); w potyczce stąd powstałéj, miało zginąć 500 Rosyan. Wiemy jednak z jaką ostrożnością przyjmować należy wiadomości carogrodzkie o walkach na Kaukazie.

Poczta z Aten z 22go t. m. nieprzywiozła żadnych miejscowych wiadomości ważnych dla zagranicy; a natomiast listy ze stolicy greckiéj donoszą, iż na wyspie Kandyi należącéj do Turcyi, był ruch powstańczy w d. 16 maja: żądano tam odwołania Vely paszy gubernatora wyspy i nadania Kandyi przywilejów takich jakie otrzymała wyspa Samos.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 29 maja.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	431	428
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	97⅛	96⅔
Cwancygiery . . . złr.	106½	105½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 26	8 16
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 12	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 45
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	81½	81
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80½	80
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83½	82¾
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100¼	99⅚

Wiedeń 29 maja (telegraf.)

Augsburg	104⅝
Hamburg	76⅝
Londyn	10 13½
Paryż	122½
Agio od złota	8⅛
5% Metaliki	82½
4½% „	72⅛
4% „	65
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ „ 1839	129⅛
„ „ 1854	109⅜
Pożyczka narodowa 5%	83½
Obligacye indemniz. galic.	79¼
Akcye Bankowe	964½
„ kredytu ruchomego	229½
„ kolei francusko-austryackich	262¾
„ kolei północnéj	1668¾

Lwów 26 maja.

Dukat holenderski	4 48	4 45
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 23	8 19
Rubel rosyjski	1 37	1 36
Talar pruski	1 34	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 —	79 36
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 20	79 53
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 45	83 7

Warszawa 27 maja.

Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	90 87	— —
kupon	—	— 63⅓
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 81½	— —
kupon	—	— 25⅚

Wrocław 28 maja.

Banknoty austryackie	97⅞	—
Polskie bilety bankowe	90⅝	—
„ listy zastawne	89¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ „ 3½%	87¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79⁷⁄₁₂	—

Przyjechali od 28 do 29 maja.

HOTEL POLLERA. Lesser Filip kupiec z Wrocławia. Schremmer Kazimierz kupiec z Mysłowic. Hr. Hunjady kapitan z Wadowic.

Wyjechali: Düring Gustaw kupiec do Mysłowic. Pfeiffer Józef urzędnik, Darwar Aleksander urzędnik do Tarnowa. Micewski Konstanty obyw. do Karlsbadu. Niedzielski Adam poczmistrz do Oświęcima. Proczkowski Ludwik obyw. do Rzeszowa. *Zdanowska Julia obyw., Zieliński Apolinary* obyw. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Paygert obyw. z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Teofil Borkowski dyrektor teatru polskiego ze Stanisławowa. Jan Maszkowski profesor z Berlina.

Wyjechali: Franciszek hr. Wodzicki właś. dóbr do Polski. Teofil Borkowski dyrektor teatru polskiego do Wiednia. Jan Maszkowski profesor do Lwowa.

HOTEL SASKI. Antonina Ryliska wł. dóbr, Ksawery Janiszewski z Galicyi. Michał Dobrzyński wła. dóbr z familią z Jodłowa. Tekla Miroszewska obyw. z Chodowa. Eleonora Koczanowiczowa obyw. z Proszowic.

Wyjechali: Ludwik Chobrzyński major wojsk rosyjskich, Eustachy Dobiecki wła. dóbr do Rzeplina. Marceli Pieniążek wł. dóbr do Galicyi. Leo Schanzer obyw. do Słomnik. Kazimierz hr. Łubieński wł. dóbr z żoną do Kaśmirza. Wilhelm Homulacz wł. dóbr do Tarnowa. Feliks Bochenek obyw. do Polski.

HOTEL POLSKI. Dobrski Karol z żoną ze Lwowa. Schlesinger kupiec. Luxenberg Jan obyw. z Tarnowa. Riese J. inżynier z Krzeszowic. Ristits Andrzéj kapelan z Temeswaru Brinberg F. z Wiednia. Krebs Wilhelm budowniczy z Prus.

Wyjechali: Wiszniewski Karol wł. dóbr familią do Polski. Wyszkowski Wincenty wł. dóbr do Bochni. Troschel Albert do Prosnitz. Osipew Mikołaj jubiler do Warszawy. Ristit Andrzéj kapelan do Lwowa. Riese J. inżynier do Krzeszowic. Birnberg F. do Wiednia.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 119 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. prokuratorya finansowa w Krakowie spadkobierców Antoniego Szaffa celem udowodnienia praw swych do złożonych w depozycie sądu tutejszego papierów procentowych. Kurator Dr. Alth, z substytucyą Dra Mraczka.

Licytacye. W dniu 24 czerwca w N. Sączu sprzedaż obligacyj w ilości 1,100 złr. na imię Antoniego Gagatnickiego wydanych, na rzecz Teofili Ciehulskiéj.

Inseraty.

Za duszę śp. Aleksandra Ekielskiego byłego oficera wojsk polskich, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów w dniu 2 czerwca, to jest we środę o godzinie 10éj, na które kolegów, przyjaciół i szanowną publiczność zaprasza się.

Podziękowanie.

Dnia 15go maja r. b. straciłem żonę, przyjaciółkę i pocieszycielkę w życiu pełném trosk i dolegliwości, matkę dzieci, dziś sierót! Całe życie walcząc z niedostatkiem, pracą rąk własnych zarabiając na gorzki nieraz chleb: nie byłbym w stanie według życzeń moich oddać ostatnią posługę zwłokom téj jedynéj przyjaciółki, gdyby nie pomoc pełna szlachetności, uprzejmości i téj delikatnéj względności wrodzonéj ludziom podnioślejszego serca i umysłu, jakiéj doświadczyłem od państwa u których służę Wielmożnego Antoniego Zawadzkiego i Wielmożnéj z Korytowskich Zawadzkiéj.

Dzięki wam zacni i szlachetni Dobrodzieje! oby was, którzy tak hojną ręką w koło siebie siejecie: wsparcie, pociechę, pomoc w nieszczęściu, otoczył szacunek powszechny, którego tak godni jesteście! Obyście wy, którzy tak dobrze pojęliście i ocenili wysoką wartość tego węzła tradycyjnego, który łączył pana ze sługą swoim: rychło zbierali owoce swego postępowania znajdując w sługach nie najemników, ale przyjaciół gotowych do wszelkich poświęceń! i... oby dla dobra społeczeństwa i kraju przykład wasz znalazł jak najwięcéj naśladowców.

Suszczyn 25 maja 1858.

(481) *Antoni Przyborowski.*

Podczas jarmarku we Lwowie

!DLA WSZYSTKICH DAM!

najrzetelniejsza i najtańsza wyprzedaż kilku tysięcy sztuk prawdziwego

PŁÓTNA

bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i 1000 tuzinów płóciennych i francuskich batystowych chustek do nosa, ogólnie wszelkich dotyczących artykułów

GOTTIEBA I BEYERA
Z WIEDNIA

tylko podczas jarmarku we Lwowie W HOTELU DE L'EUROPE.

Najpierwsze fabryki w c. k. monarchii, które dla dobroci a szczególniéj dla odpowiedniéj taniości swych wyrobów na wystawach ogólnych



W LONDYNIE I PARYŻU



złotemi i srebrnemi medalami wyszczególnione zostały, i których wyrobom w naszych handlowych stosunkach

w Petersburgu i Moskwie

dla ich niesłychanéj taniości i ogólnie uznanéj dobroci jak największe rozszerzenie z najlepszym skutkiem uzyskaliśmy, poruczyły nam bardzo znaczną partyę prawdziwych towarów płóciennych, które pierwotnie do Rosyi przeznaczone były, lecz przez zbieg rozmaitych okoliczności teraz tam przesłane być nie mogą, ażeby tychże przewóz napowrót, i wszelkie dalsze koszta oszczędzić, podczas teraźniejszego jarmarku pod bardzo korzystnemi warunkami do rychłego wyprzedania.

Jesteśmy zatém w przyjemném położeniu, Szanownym Panom u nas zwykle kupującym, tudzież całéj Szanownéj Publiczności, która w takie towary zaopatrzyć się życzy, takowe

o 25 do 30% taniéj jak w każdym innym handlu odstąpić

i pozwalamy sobie na dowód zadziwiającéj ich taniości następujący cennik podać do ogólnéj wiadomości.

Upraszamy tylko dobrze uważać na nasz adres, gdyż nie zostajemy zupełnie w żadnych związkach z jakiemi handlami szarlatańskiemi i dla tego przestrzegamy Szanownych Panów u nas zwykle kupujących, przed wszelkiemi takiemi ogłaszającemi się, którzy tylko kłamliwemi ogłoszeniami chęć kupienia mającą Publiczność znęcić i lichemi towarami bawełnianemi oszukać starają się.

CENY płócien i weby:

1 sztuka płótna z przędzy, 30 łokci wiedeńskich na prześcieradła 4 zł. 48 k. 5 złr. 24 kr.—6—9 złr.
1 „ płótna wikstedzkiego 30 łokci wiedeńsk. na pościel 6 złr. 30 kr.—7—8—10 złr.
1 „ blichowanego płótna z ręcznéj przędzy 30 łokci wiedeńs. 7 złr. 30 kr.—8—9—12 złr.
1 „ 4/4 i 5/4 szerokiego płótna skorkowego czyli Kreas 38 łokci wied. 8 złr. 30 kr.—9—10—15 złr.
1 „ bardzo cienkiego płótna irlandzkiago na 6 koszul 8 złr. 9—10—20 złr.
1 „ cieńszego płótna szwajcarskiego na koszule mężkie 25 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13 złr. 30 kr.—14 złr. 30 kr. do 24 złr.
1 „ średnio-cienkiego płótna nicianego na 12 koszul 11 złr. 12—13 do 18 złr.
1 „ weby holenderskiéj 42 łokci wied. 13 złr. 14—15—25 złr.
1 „ weby w ogniwa robionéj (z przędzy ręcznéj) 40 łokci wied. 12 złr. 30 kr.—13—14—15—22 złr.

Wszelkie gatunki weby rumburgskiéj, holenderskiéj, irlandzkiéj i belgijskiéj 50 i 54 łokci wiedeńs. 5/4 szerokiéj 16 złr. do 18—20—24—26—30—100 złr.

CENY bielizny stołowéj, ręczników, serwet do kawy i chustek do nosa.

½ tuzina prawdziwych płóciennych chustek do nosa od 1 złr. 6 kr. do 9 złr.
½ „ prawdziwych francuskich chustek batystowych 1 złr. 36 kr. do 10 złr.
½ „ brukselskich chustek do nosa batystowych lynionskich 3 do 15 złr.
½ tuzina prawdziwych drukowanych płóciennych chustek do nosa dla mężczyzn 1 złr. 36 kr., do 5 złr.
Obrusy dreliszkowe i adamaszkowe bez szwu od 30 kr. do 5 złr.
1 tuzin serwet wielkości 1 łokcia od 2 złr. do 10 złr.
1 „ „ desertowych we wszelkich kolorach od 45 kr. do 5 złr.
Serwety do kawy w różnych kolorach i rozmaitéj wielkości od 24 kr. do 5 złr.
Ręczniki blichowane i szare, adamaszkowe i dreliszkoowe od 1 złr. 20 kr. do 12 złr.
1 sztuka kradli (dymki) atłasowéj na pościel od 4 złr. do 8 złr.

Szczególniéj tanie są i na wszelkie polecenie zasługują 2000 łokci 2—2½ i 3 łokcie wied. szerokiego płótna na prześcieradła bez szwu, wielki zapas prawdziwych saskich nicianych pończoch i skarpetek dla dam i mężczyzn; tuzin od 2 złr. do 3—4—5—6 do 24 złr.

Kilkadziesiąt tuzinów **koszul męskich** z najcieńszéj weby płóciennéj podług najnowszego kroju jeszcze nie pranych, sztuka po 2 złr. do 3—4—5—8 złr.

Panowie kupujący i handlujący płótnem, którzy zakupna w ilości 100 złr. uskuteczniają, otrzymają **bezpłatnie:** 2 wielkie obrusy adamaszkowe, 1 tuzin wielkich serwet, pół tuzina brukselskich batystowych linionskich chustek do nosa, 1 serwetę do kawy z 6ma odpowiedniemi serwetkami desertowemi i pół tuzina ręczników.

Lokal sprzedaży znajduje się tylko w HOTELU DE L'EUROPE.

Gottlieb & Beyer z Wiednia.

Wszelkie obstalunki z prowincyi uskuteczniają się każdego czasu z naszego głównego składu w Wiedniu Spiegelgasse N. 1088,

Za frankowaném nadesłaniem przypadającéj należytości jak najspiesznéj i najsumienniej, jak gdyby obstalunek na miejscu osobiście zamówionym został.

(339-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	zjawiska zapowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	[illegible]	328 08	9 2	57	półn.wsch. słaby	pochmurno			
	[illegible]	328 05	7 4	81	„ „	„	popołud. nieco deszcz	5°7	+ 9° 3
29	[illegible]	328 11	6 7	73	„ „	pogoda z chmurami			

Mit 1ten Juni 1858
wird die hiesige
Militär-Schwimmschule
am ZWIERZYNIEC eröffnet
Das Nähere enthalten die Anschlagszettel. (4-3)

W Drukarni „Czasu“. *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.